Lanek, Safari (ft. Żabson, Smolasty, Kizo)

Miasto znowu szczerzy kły
patrzą na nas jak na lwy
twoje suka chce mnie gryźć
hieny znów nie dają żyć
hieny znów nie dają żyć
Miasto znowu szczerzy kły
patrzą na nas jak na lwy
twoje suka chce mnie gryźć
hieny znów nie dają żyć
a ja nie czuję strachu
hieny znów nie dają żyć
lecę fura bez dachu

na bani nadal jazdy
choć nie mam prawa jazdy
suka umie prowadzić
chociaż jest po ecstazy
każdy się na nas patrzy,
patrzy się na nas każdy
znowu odpalam haszysz
z gibonem mi do twarzy
musiałem się odważyć
żeby to wszystko przeżyć
choć było blisko nie żyć
masz trochę hajsu, nie żydź
weź trochę innym pożycz
daj trochę inny pożyć
przestań ich wzrokiem mierzyć
szmaty na melanżach coś gadają
niech wypierd*lają
nic nie słyszę, no bo znowu mój kawałek grają
tak napierd*lają
kolejna suka chce bym się nią zajął
tak jak tata mama

miasto znowu szczerzy kły
patrzą na nas jak na lwy
twoje suka chce mnie gryźć
hieny znów nie dają żyć
hieny znów nie dają żyć
miasto znowu szczerzy kły
patrzą na nas jak na lwy
twoje suka chce mnie gryźć
hieny znów nie dają żyć
a ja nie czuję strachu
hieny znów nie dają żyć
lecę fura bez dachu

pytasz kiedy byłem w zoo
kur*a mordo mam Internet
wylewacie całe zło, dawaj powiedz mi to w gębę
skulawimy cały blok, czas by otworzyć kopertę
na ich twarzy dalej foch
toczy się niebieski bentley!
gdy Kizo nagrywa banger
spawane są hity jak migomatem
skoro tak wygląda praca rapera
to wbijam tu z pełnym etatem
znowu zamawiam steka
nie jestem vega
choć lubie sałatę
hieny zapraszają mnie na herbatę
wszystko co robię śledzą aparatem
każdy z moich ludzi dobrym wariatem

Safari, Safari
w nocy sie staje drogowym piratem
Ferrari, Ferrari
omijam te zgrzane dziwki, pijane
Cavani, Cavani
chcą nas jako trofeum
mieć w krokodyle ubraniu

miasto znowu szczerzy kły
patrzą na nas jak na lwy
twoje suka chce mnie gryźć
hieny znów nie dają żyć
hieny znów nie dają żyć
miasto znowu szczerzy kły
patrzą na nas jak na lwy
twoje suka chce mnie gryźć
hieny znów nie dają żyć
a ja nie czuję strachu
hieny znów nie dają żyć
lecę fura bez dachu